

Sławomir Kalbarczyk

Profesor Waław Komarnicki w niewoli sowieckiej 1939–1941

[...] jako jeniec wojenny, przebywałem w
Związku sowieckim 23 miesiące i 8 dni [...]¹.

Wśród polskich żołnierzy, którzy we wrześniu 1939 r. dostali się do niewoli sowieckiej, było wiele wybitnych postaci. Jedną z nich był Waław Komarnicki, profesor prawa Uniwersytetu Stefana Batorego (dalej: USB) w Wilnie, jednocześnie znany polityk związany z Narodową Demokracją. Urodził się 29 lipca 1891 r. w Warszawie, w patriotycznej i przywiązanej do narodowych tradycji rodzinie przemysłowca Tytusa Komarnickiego. Nauki początkowe pobierał w stolicy, w renomowanym gimnazjum Wojciecha Górskiego. Już w czasach szkolnych dał się poznać jako jednostka czynna, angażująca się w życie polityczne kraju. W niespokojnym czasie po upadku rewolucji 1905 r. wziął udział w strajku szkolnym, a także w proteście pod konsulatem niemieckim w Warszawie, skierowanym przeciwko prześladowaniom polskich dzieci we wrześniu². Studia wyższe – z zakresu prawa – W. Komarnicki odbył na uniwersytecie w Dorpacie, gdzie zetknął się ze Stronnictwem Narodowo-Demokratycznym. Wpływ, jaki w czasie studiów wywarła na niego orientacja „narodowa”, z jej przekonaniem o potrzebie pojednania się z Rosją w obliczu zagrożenia niemieckiego – okazał się trwały³. Po powrocie do Warszawy w 1914 r. Komarnicki włączył się w działalność stołecznego środowiska narodowego, zaj-

¹ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Władysława Sikorskiego w Londynie (dalej: AIPMS), sygn. KOL. 38/19, W. Komarnicki, Wśród dwóch światów – pamiętnik z czasu II Wojny Światowej (dalej: W. Komarnicki, Wśród dwóch światów), k. 22.

² K. Pol, *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000, s. 1230.

³ Jako ilustracja stanowiska Stronnictwa Narodowego wobec Rosji niech posłuży „Program” tej partii z 7 X 1928 r. Wskazywano w nim na dążenie Niemiec do zmiany granic i naruszenia obszaru Polski, wzywając jednocześnie do „sąsiedzkiego pokoju z Rosją”. Jak czytamy w dokumencie: „Zwracanie wysiłków polityki narodu polskiego przeciwko Rosji nie leży w interesie Państwa Polskiego”. Cyt. za: *Programy partii i stronnictw politycznych w Polsce w latach 1918–1939*. Wybór i opracowanie E. Orlof i A. Pasternak, Rzeszów 1993, s. 37.

mując się jednocześnie pracą naukową. Przedmiotem jego zainteresowania stała się przede wszystkim nauka o państwie i prawie międzynarodowym.

W 1918 r. młody uczyony podjął pracę w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, jednak już w dwa lata potem – w obliczu zagrożenia ojczyzny najazdem bolszewickim – zgłosił się ochotniczo do służby w Wojsku Polskim (dalej: WP). Otrzymał przydział do Wydziału Prawnego Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza, w którym służył większą część wojny⁴. W 1920 r. Komarnicki został powołany na stanowisko wykładowcy prawa politycznego i międzynarodowego na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Z uczelnią tą, na której już w następnym roku uzyskał profesurę nadzwyczajną z prawa politycznego i nauki o państwie, będzie związany aż do wybuchu II wojny światowej. Lata dwudzieste to nie tylko okres rozwoju naukowego Komarnickiego, w którym powstały tak ważne prace jak *„Polskie prawo polityczne. Geneza i system”* (1922), ale także czas jego wzrastającej aktywności politycznej.

W 1928 r. został posłem na Sejm (poselski mandat będzie sprawował aż do 1935 r.), reprezentując w nim Stronnictwo Narodowe. Jako parlamentarzysta zajmował się głównie problematyką zmian Konstytucji⁵ i „naprawą” ordynacji wyborczej⁶. Wśród jego wystąpień szczególny rozgłos zyskały trzy: referat „Numerus clausus w szkołach akademickich”, wygłoszony 3 marca 1932 r. na posiedzeniu Komisji Oświatowej Sejmu⁷ oraz dwa przemówienia (kolejno: 26 stycznia 1933 r. na posiedzeniu Sejmowej Komisji Oświatowej i 20 lutego 1933 r. na plenarnym posiedzeniu Sejmu), poświęcone projektowi reformy szkół akademickich, zgłoszonemu przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Janusza Jędrzejewicza⁸. Referat, za który, nawiasem mówiąc, Komarnicki jest krytykowany do dziś przez niektórych historyków⁹, sta-

⁴ *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939*. Słownik biograficzny, t. III: K–L, P. Majewski, red. nauk. G. Mazur, Warszawa 2005, s. 155.

⁵ Profesor komentował zmiany, wprowadzone do Konstytucji po zamachu majowym, prezentował też stanowisko swojej macierzystej partii, Stronnictwa Narodowego, na kwestię rewizji Konstytucji. Zob.: W. Komarnicki, *O praworządność i zdrowy ustrój państwowy. Aktualne zagadnienia konstytucyjne z okresu 1926 – marzec 1928 r.*, Wilno 1927; Idem, *O zmianie Konstytucji Polskiej*, Wilno 1927; Idem, *Uwagi prawnicze o projekcie nowej Konstytucji Polskiej. Referat, wygłoszony na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej Senatu w dniu 13 grudnia 1934 roku*, Wilno 1935; Idem, *O konstytucję narodową. Stanowisko Stronnictwa Narodowego w sprawie rewizji Konstytucji oraz tekst projektu rewizji konstytucji złożonego przez Klub Narodowy w Komisji Konstytucyjnej Sejmu*, Wilno 1930.

⁶ W. Komarnicki, *O praworządność i zdrowy...*; Idem, *O zmianie Konstytucji Polskiej...*

⁷ *Numerus clausus w szkołach akademickich. Referat wygłoszony przez dra Wacława Komarnickiego, prof. Uniwersytetu Wileńskiego, Pośta na Sejm na posiedzeniu Komisji Oświatowej Sejmu w dniu 3 marca 1932 r.*, Warszawa 1932.

⁸ W. Komarnicki, *W obronie kultury narodowej i wolności nauki*, Wilno 1933.

⁹ Zob. np.: S. Rudnicki, *Od numerus clausus do numerus nullus*. W: idem, *Równi, ale niezupełnie*, Warszawa 2008, ss. 145–146.

nowił katalog argumentów, przemawiających – zdaniem jego autora – za ograniczeniem dążeń mniejszości narodowych do zdobywania wykształcenia na wyższych uczelniach w Polsce. Koronnym argumentem przemawiającym za tym miał być fakt, że państwo polskie, jak utrzymywał W. Komarnicki, jest tworem narodu polskiego w wypełnieniu jego misji dziejowej, w związku z czym w aspiracjach mniejszości narodowych realizowanych w tak rozumianym państwie musi być zachowana „odpowiednia proporcja”¹⁰. Poglądy zaprezentowane w omawianym referacie, były typowe dla osób o nastawieniu narododemokratycznym, niezależnie od tego, czy utożsamiali się oni z jego „starym”, czy też „nowym” nurtem. W. Komarnicki należał do „starych” narodowców, odrzucał więc forsowane przez „młodych” rozwiązanie problemu mniejszości metodami, które uważał za sprzeczne z obowiązującym porządkiem prawnym. Był zwolennikiem legalizmu i rozwiązań na gruncie parlamentarnym. Ideowy konflikt z „młodymi”, którzy w latach trzydziestych XX w. zdominowali Stronnictwo Narodowe, doprowadził zresztą w 1935 r. do odsunięcia się Komarnickiego od czynnego uczestniczenia w życiu politycznym kraju. Profesor odrzucał idee wodzostwa i hierarchii lansowane przez „młodych” narodowców, a także ich nastawienie antyparlamentarne i totalistyczne. Zarzucał im ponadto, że wysuwając na pierwszy plan zagadnienie żydowskie usuwają w ten sposób w cień naczelne zadanie, jakim jego zdaniem była walka z systemem sanacyjnym¹¹. Sam walki tej nie zanieczywał, potępiając m.in. aresztowanie posłów opozycji i osadzenie ich w twierdzy w Brześciu, a także wytoczony im potem proces¹². Za element walki z sanacją uznać należy wystąpienia przeciwko projektom reformatorskim ministra Jędrzejewicza. Proponowane zmiany, w szczególności nadanie Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prawa likwidacji katedr i przenoszenia profesorów na emeryturę, a także wzrost uzależnienia Rektora od Ministra i ograniczenie samorządności uczelni, W. Komarnicki uznał za sprzeczne z tradycją szkół akademickich w Polsce, szkodliwe dla nauki i prowadzące do wstrząsów w życiu szkół akademickich. Przemawiając w Sejmie postawił wniosek o ich odrzucenie¹³.

¹⁰ *Numerus clausus w szkołach*, s. 36.

¹¹ *Wacław Komarnicki o ustroju i konstytucji*. (Wstęp, wybór i opracowanie S. Kilian), Warszawa 2000, ss. 11–2.

¹² *K. Pol*, op. cit., s. 1236.

¹³ W. Komarnicki, *W obronie...*, s. 29. Projekt ministra Jędrzejewicza budził sprzeciw środowiska naukowego, które uznały go za próbę ograniczenia niezależności uniwersytetów. Negatywnie postrzegane było wzmocnienie pozycji Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, zwiększenie władzy rektora kosztem samorządu akademickiego a także prawo do wydawania przez państwo decyzji w takich kwestiach jak reorganizacja wydziałów, rozwiązywanie i tworzenie nowych katedr, czy przenoszenie profesorów w stan spoczynku.

W obfitej i ważnej twórczości naukowej prof. W. Komarnickiego w latach trzydziestych XX w. (wymieńmy tu tylko fundamentalne dzieło z 1937 r. *Ustrój państwowy Polski Współczesnej. Geneza i system*) szczególne miejsce zajmuje niewielka objętościowo rozprawa *Nowy ustrój państwowy Związku Sowieckiego*, opublikowana w 1938 r.¹⁴. Praca stanowi coś więcej, aniżeli tylko prawną analizę ogłoszonej dwa lata wcześniej nowej Konstytucji ZSRR. To mikrostudium, w przenikliwy sposób obnażające istotę systemu sowieckiego. Komarnicki uznał, że jest on „ideokratyczną oligarchią”, w której rządy sprawuje uzbrojona i zorganizowana mniejszość (partia komunistyczna), zmierzająca do wcielenia w życie doktryny komunistycznej¹⁵. Ustrój sowiecki charakteryzuje odrzucenie podziału władz, potępienie parlamentaryzmu, zasada rządów mniejszości, stosowanie przemocy wobec przeciwników politycznych oraz urabianie społeczeństwa za pomocą propagandy¹⁶. Nową Konstytucję (tzw. Stalinowską) oceniał trzeźwo, stwierdzając, że przyjęcie w niej form demokratycznych nie ma żadnego wpływu na kształt reżimu sowieckiego, który pozostał, tak jak był, oligarchią partyjną, ewoluującą zresztą coraz bardziej w stronę jedynowładztwa Stalina. Demokratyczny sztafaż Konstytucji, służyć miał, w opinii W. Komarnickiego, zbudowaniu pomostu między wyobcowanym państwem a zniechęconym do niego i pogrążonym w marazmie społeczeństwem¹⁷. Według niektórych badaczy¹⁸, antykomunistyczne stanowisko, zaprezentowane w omawianej pracy, zaważyło negatywnie na przyszłych losach Komarnickiego, kiedy znalazł się w niewoli sowieckiej. Pogląd taki nie znajduje jednak żadnego potwierdzenia w dokumentach źródłowych. Z żadnych, aktualnie dostępnych materiałów nie wynika, że władze sowieckie znały jego prace, i że w jakikolwiek sposób wpłynęły one na traktowanie profesora. A jeśli, wybiegając nieco do przodu, dodamy do tego prostą konstatację, że prof. W. Komarnicki nie był źle traktowany i przeżył niewolę, co nie było dane absolutnej większości jego kolegów – oficerów, stanie się oczywiste, że pogląd ten pozbawiony jest nie tylko potwierdzenia w dostępnej dokumentacji, ale także elementarnej logiki.

Ideowa ewolucja doprowadziła w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. do zbliżenia się profesora do tzw. Frontu Morges. W. Komarnicki doszedł do wniosku, że czołowi politycy tego ugrupowania – gen. Władysław Sikorski, Ignacy Jan Paderewski oraz Wojciech Korfanty – najbardziej trafnie oceniali groźną sytuację Rzeczypospolitej, na którą składały się nadciągająca agresja niemiecka (do której Polska była nieprzygotowana) i zaprzątnięcie zarówno

¹⁴ W. Komarnicki, *Nowy ustrój państwowy Związku Sowieckiego*, Wilno 1938.

¹⁵ Ibidem, s. 17.

¹⁶ Ibidem, s. 18.

¹⁷ Ibidem, s. 30.

¹⁸ K. Pol, op. cit., s. 1239.

obożu rządowego jak i narodowego „snami o rządach monopartyjnych”. W związku z tym, jak pisał w niepublikowanych wspomnieniach, stał się częstym gościem politycznego salonu, prowadzonego przez jego byłego kolegę z USB przy ul. Lwowskiej 1 w Warszawie – prof. Stefana Glasera¹⁹. Prof. Glaser należał do tych uczonych, którzy znaleźli się w konflikcie z sanacją po aresztowaniu byłych posłów opozycyjnych i osadzeniu ich w twierdzy Brzeskiej w 1930 r. Na USB, gdzie był zatrudniony, podjął akcję zbierania podpisów pod listem protestacyjnym do władz, pod którym podpisał się m.in. prof. Wacław Komarnicki²⁰. Zapłacił za to likwidacją swojej katedry i przeniesieniem na emeryturę, w następstwie czego przeprowadził się do Warszawy i zajął praktyką adwokacką. Z jego wspomnień wynika, że w skupiającym środowisko „morżowców” mieszkaniu przy ul. Lwowskiej, bywały takie osoby, jak: gen. Władysław Sikorski, gen. Marian Kukiel, prof. Stanisław Kot, prof. Stanisław Stroński oraz Stanisław Mikołajczyk (samego Komarnickiego Glaser nie wymienia)²¹.

Wakacje 1939 r. W. Komarnicki spędził w znanej miejscowości uzdrowskiej na Wileńszczyźnie – w Druskiennikach. Do Wilna powrócił 29 sierpnia; następnego dnia ogłoszono mobilizację powszechną. Zgodnie z posiadanym przydziałem podporucznik rezerwy W. Komarnicki zobowiązany był do stawienia się w drugim dniu mobilizacji w Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie. Ostatniego dnia sierpnia wyruszył pociągiem pospiesznym do stolicy, wraz z innymi rezerwistami. Towarzysze podróży byli w doskonałych nastrojach i wspominali pełną wojennej chwały kampanię z lat 1919–1920²². W dniu wybuchu wojny W. Komarnicki stanął się w Szkole, otrzymując tu przydział do Naczelnego Dowództwa, do działu N (niemieckiego), którego zadaniem było ustalanie na podstawie komunikatów i meldunków wojennych, jakie wielkie jednostki bojowe Niemcy wprowadzili do walki. W. Komarnicki otrzymał zadanie przestudiowania organizacji niemieckich sił zbrojnych na podstawie danych wywiadu wojskowego. Przeprowadzone badania nie napawały optymizmem: profesor doszedł do wniosku, że przeciwnik dysponuje przytłaczającą przewagą i wynik starcia jest już przesądzony. 7 września rozpoczęła się ewakuacja jego komórki (koleja), zakończona po dwóch dniach na stacji Krasne koło Buska (województwo lwowskie). W trzy dni potem, podczas chaosu wywołanego bombardowaniem składu kolejowego stojącego na stacji, W. Komarnicki odłączył się od transportu. W towarzystwie znajdującego się w podobnej sytuacji szeregowca nazwiskiem Wójcik wyruszył chłopską podwodą przez Złoczów do Tarnopola (w czasie nalotu usłyszeć miał rozkaz rozproszenia się

¹⁹ AIPMS, sygn. KOL. 38/19, W. Komarnicki, *Wśród dwóch światów*, k. 5.

²⁰ S. Glaser, *Urywki wspomnień*, Londyn 1974, s. 20, przyp. 10.

²¹ *Ibidem*, s. 91.

²² AIPMS, sygn. KOL. 38/19, W. Komarnicki, *Wśród dwóch światów*, k. 6.

i podjęcia marszu w kierunku tego miasta)²³. Cel został osiągnięty 15 września, a w dwa dni potem w Tarnopolu W. Komarnicki dowiedział się o inwazji sowieckiej. Postanowił przedzierać się na Węgry, a potem do Paryża. Zbieg okoliczności sprawił, że jeszcze tego samego dnia spotkał jadącego własnym samochodem za rządem do Rumunii Prezesa Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego – Franciszka Paschalskiego, który zgodził się zabrać go ze sobą. Auto nie ujechało daleko: koło wsi Mikulińce pod Tarnopolem zostało zatrzymane przez Sowietów; pasażerom nakazano opuścić samochód, a następnie odprowadzono ich pod eskortą do Trembowli. Stąd W. Komarnicki, w grupie wziętych do niewoli oficerów, został przewieziony autobusem do Husiatyna i tam umieszczony w budynku szkolnym. Tu po raz pierwszy zetknął się z sowieckimi politrukami, którzy usiłowali ideologicznie „urabiać” jeńców. Tłumaczyli, że w Związku Sowieckim nie ma Boga i prowadzili „antyreligijną agitację”, poprzez zadawanie pytań w stylu: „I cóż wasza Matka Boska [...] – czy ocaliła was od niewoli?”²⁴. Po noclegu w Husiatynie grupa jeńców, w której znajdował się prof. W. Komarnicki, została odwieziona tym samym autobusem do Kamieńca Podolskiego. Tu ulokowano ich w więzieniu, przepelnionym już innymi jeńcami, a także aresztowanymi cywilami. O północy jeńców załadowano do pociągu, który zawiózł ich na stację kolejową Tiotkino w obwodzie sumskim. Niedaleko niej, w miejscowości Bołoto, znajdował się obóz, w którym umieszczono przybyłych. Ich kwaterami były baraki kopaczy torfu. Błotnista, ponura, przypominająca tundrę dolina, w której leżał obóz, zrobiła na jeńcach przygnębiające wrażenie: „[...] wydawała się nam – wspominał po latach Komarnicki – istną doliną śmierci”²⁵. Przywiezieni jeńcy byli przytłoczeni katastrofą państwa, niewolą, prymitywnymi warunkami bytowania (zimno, ciasnota, głód, brak urządzeń do mycia, ciepłej wody itd.) i obserwowanym wokół ogólnym zaniedbaniem i ubóstwem. Mimo to nie upadali na duchu. W. Komarnicki był zbudowany postawą szeregowych żołnierzy w niewoli, ich koleżeńskością, uczynnością, umiarem, poczuciem solidarności i narodowej godności. Okazali się oni całkowicie odporni na propagandę, którą usiłowano pozyskać ich dla komunizmu. Zresztą doskonałe jej zaprzeczenie widzieli za drutami obozu, mogąc obserwować rozpadające się zabudowania, wynędzniałą ludność, zaniedbane maszyny i ubogi inwentarz. W czasie rozmów z politrukami jeńcy poruszyli problem współpracy komunistów z nazistami, co

²³ Ibidem, k. 13.

²⁴ Ibidem, k. 22. Niezgodne z rzeczywistością okoliczności dostania się profesora do niewoli sowieckiej podaje Krzysztof Pol w cytowanym już, monumentalnym dziele *Poczet prawników polskich*, pisząc (s. 1239), że Komarnicki po zajęciu Wilna przez bolszewików „[...] został wraz z grupą inteligentów polskich internowany i osadzony w obozie dla jeńców wojennych w Griazowcu koło Wołody [...].

²⁵ Ibidem, k. 23.

uważali za zjawisko niezrozumiałe i nienaturalne. Otrzymali wyjaśnienie, że współpraca ma charakter czasowy, na co prof. W. Komarnicki zareagował wygłoszeniem opinii, że przyjdzie czas, kiedy Armia Czerwona wspólnie z Polakami będzie „biła” hitlerowców. Jeden z politruków nie odrzucił takiej możliwości, zaznaczając jednak, że celem wspólnej walki może być tylko „polska republika komunistyczna”²⁶.

Wśród towarzyszy niewoli profesora w obozie było wiele wybitnych postaci ze świata lekarskiego: neurolog i psychiatra prof. Stefan Pieńkowski, chirurg prof. Bolesław Szarecki oraz internista dr Antoni Stefanowski. Ogromne wrażenie na profesorze, a i pozostałych jeńcach, wywarła prelekcja prof. S. Pieńkowskiego, wygłoszona w październiku 1939 r., zatytułowana „Niewola jako wielkie rekolekcje”. Mówca starał się wpłynąć na nastroje jeńców, zwracając się do nich z apelem, by czas niewoli wykorzystali do generalnego rachunku sumienia, przyjrzenia się przebytej drodze życiowej i swoim dotychczasowym dokonaniom. Wzywał, by w życiu orientowali się na to, co stanowi nieprzemijającą wartość – „dobry czyn”. W ocenie W. Komarnickiego ogół jeńców – nie wyłączając jego samego – po wykładzie prof. S. Pieńkowskiego przeszedł wielką przemianę duchową. Umilkły swary, kłótnie i narzekania na trudny los, umocniła się wiara w przetrwanie, wyzwolenie, zwycięstwo dobra nad złem, w przyszłość i w Polskę. Ożywiło się życie religijne, co profesor obserwował z ogromnym wzruszeniem. W specjalnie poświęconym prelekcji prof. S. Pieńkowskiego wspomnieniu, opublikowanym w 1942 r., pisał:

„Słyszę jeszcze te przytłumione głosy żołnierskie, śpiewające o świcie w barakach: *Kiedy ranne...* Widzę te nasze msze katakumbowe, odprawiane potajemnie wczesnym rankiem, a na nich ludzi płaczących ze wzruszenia i całą swoją istotą zespolonych z kapłanem w zbiorowej modlitwie... Tych przeżyć nie zapomnę nigdy”²⁷.

Pobyty w obozie pozwolił także na wyrobienie sobie poglądu na mentalność bolszewików, których W. Komarnicki uznał za ludzi ponurych i nie mających poczucia humoru. Weselość pojawiała się u nich wyłącznie po spożyciu alkoholu, przybierając wówczas dzikie formy.

Na początku października 1939 r. jeńcy z obozu „kopaczy torfu” zostali przeniesieni do odległego o ok. 3 km obozu w Putywlu. Warunki były tu zdecydowanie lepsze: jeńców umieszczono w murowanych budynkach, poprawiło się wyżywienie. Jednak już w listopadzie 1939 r. pobyt w tym obozie dobiegł

²⁶ Ibidem, k. 25. W ocenie profesora Związek Sowiecki – na tym etapie – gorliwie dotrzymywał sojuszu z III Rzeszą.

²⁷ W. Komarnicki, *Wielkie rekolekcje*, „Sprawa” 1942, nr 2.

końca, przy czym drogi szeregowych i oficerów się rozeszły. Tych ostatnich, wraz z prof. W. Komarnickim, wywieziono do obozu w Kozielsku²⁸. Po krótkim pobycie w tzw. skicie, prof. W. Komarnicki został przeniesiony do bloku nr 7, w którym zwolniło się łóżko, a który – analogicznie jak blok 22 – miał wyjątkowy charakter, ulokowano w nim bowiem generałów i pułkowników. Decyzja o przeniesieniu została mu zakomunikowana osobiście przez mjr. bezpieczeństwa państwowego Wasilija Zarubina [starszy pełnomocnik operacyjny 5 Wydziału (wywiadowczego) Głównego Zarządu Bezpieczeństwa Państwowego Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (dalej: NKWD) ZSRS, w końcu października 1939 r. skierowany jako szef brygady operacyjnej do obozu kozielskiego w celu prowadzenia prac śledczych i zwerbowania agentury], który uzasadnił ją posiadanym przez Komarnickiego stopniem profesorskim, dodając przy tym: „my (t.j. Sowiety) nauku poczytajem”²⁹. W nowym miejscu profesor dzielił pokój z kontradmirałem Ksawerym Czernickim. Warto dodać, że władze obozowe zabraniały pozostałym jeńcom wchodzenia do obu wymienionych bloków³⁰. W tym samym miesiącu W. Komarnicki wygłosił szereg pogadank dla jeńców, przedstawiając m.in. przebieg I wojny światowej w ujęciu Winstona Churchilla, którego dwutomowe pamiętniki pt. *World Crisis* wypożyczył z obozowej biblioteki. Miał też prelekcje ze swojej dziedziny; np. 19 grudnia wygłosił pogadankę o ustroju hitlerowskim³¹. Jedno z jego wystąpień – „O totalizmie” – wywołało interwencję W. Zarubina, który wezwał W. Komarnickiego do siebie i zarzucił mu naruszanie zakazu wygłaszania prelekcji. Przy okazji wywiązała się dyskusja o Lidze Narodów, z której profesor wyciągnął wniosek, że W. Zarubin to typ pozbawionego głębszej wiedzy samouka, który w myśleniu posługuje się wyuczonymi formułkami³².

Wigilię 1939 r. prof. W. Komarnicki spędził w zajmowanym przez lekarzy wojskowych bloku nr 17, zaproszony przez odnalezionego jeszcze w obozie na Ukrainie kuzyna – dr. Jerzego Zalewskiego (od momentu spotkania obaj podtrzymywali się wzajemnie na duchu aż do połowy kwietnia 1940 r., kiedy ich drogi się rozeszły). „Robiono wszystko – wspominał potem W. Komarnicki, aby się podczas skromnej wieszki nie «rozkleić» i «trzymać się»”³³. W dzień wigilijny z obozu wywieziono ks. prof. Kamila Kantaka, z którym W. Komarnicki zbliżył się po przybyciu do Kozielska. Przedmiotem dyskusji obu uczo-

²⁸ Szeregowi, na podstawie sowiecko-niemieckich umów o wymianie jeńców, zostali odesłani pod okupację niemiecką.

²⁹ AIPMS, sygn. KOL. 38/19, W. Komarnicki, Wśród dwóch światów, k. 32. Co oznacza: „my szanujemy naukę”.

³⁰ S. Loves, *The Road to Katyn. A Soldier's Story*, Oxford 1992, s. 54.

³¹ *Pamiętniki znalezione w Katyniu*, Paris-Warszawa 1990, s. 284.

³² Na innych jeńcach znający obce języki Zarubin zrobił zdecydowanie większe wrażenie.

³³ AIPMS, sygn. KOL. 38/19, W. Komarnicki, Wśród dwóch światów, k. 29.

nych były m.in. koncepcje granic powojennej Polski, które na zachodzie widziano na Odrze - z włączeniem do Polski wyspy Rugii³⁴. W styczniu 1940 r. najstarszy rangą w obozie polski oficer, gen. Henryk Minkiewicz, wezwał do siebie W. Komarnickiego i poprosił go, by ten – korzystając z możliwości wysyłania listów za granicę – poinformował znanego sobie i bliskiego ideowo gen. Sikorskiego, że w obozie w Kozielsku przebywa 5 tys. polskich oficerów, którzy oddają się pod jego rozkazy. Prośba spotkała się z odmową, albowiem W. Komarnicki uznał, że zarówno nadawca listu, jak i on sam trafią na Łubiankę. List z Kozielska W. Komarnicki w końcu jednak wysłał, miał on jednak charakter ściśle prywatny – jego adresatem była pozostawiona w Wilnie rodzina (żona, matka i teść). Na polecenie W. Zarubina profesor musiał usunąć z niego fragment, aluzyjnie informujący, że znajduje się w Związku Sowieckim jako jeńiec wojenny³⁵. Relacje między W. Zarubinem a prof. W. Komarnickim zostały przez tego ostatniego przedstawione w cytowanych już wielokrotnie pamiętnikach bez nadawania im szczególnej rangi. Poza rozmową w sprawie przeniesienia, W. Zarubin – jak twierdzi W. Komarnicki – przesłuchał go tylko raz, w lutym 1940 r., interesując się w szczególności wyjazdami profesora za granicę. Z rozmowy tej, w której W. Zarubin uznał W. Komarnickiego za interesującego rozmówcę, ten ostatni wyciągnął wniosek, że jego interlokutor zdradza wyraźne sympatie proniemieckie³⁶. Inaczej problem kontaktów z W. Zarubinem przedstawił prof. Stanisław Swianiewicz, nie tylko obozowy, ale także uniwersytecki kolega bohatera tego artykułu. Z jego wersji, która powstała – jak twierdzi S. Swianiewicz – na podstawie tego, co sam W. Komarnicki mówił mu o rozmowach z W. Zarubinem, wynika, że darczył on profesora szczególnymi względami i interesował się nim nie jako prawnikiem,

„[...] ale przede wszystkim dlatego, że był on wybitnym przedstawicielem Stronnictwa Narodowego, które historycznie było stronnictwem prosyjskim, chociaż, oczywiście, dalekim od ideologii marksistowskiej. Kombrig [tj. Zarubin, taką rangę przypisywali mu jeńcy – S.K.] starał się zorientować, w jakim stopniu ludzie tego typu mogą się przydać w przyszłej grze politycznej. [...] Rozmowy te odnosiły o tyle pewien skutek, że Komarnicki zaczynał wierzyć, że czasy terroru już minęły i że Sowiety pod względem stylu życia i obyczajów zaczynają zbliżać się do państwa zachodnich”³⁷.

³⁴ Ibidem, k. 55.

³⁵ AIPMS, sygn. KOL. 38/2, Sprawozdanie Wacława Komarnickiego złożone Panu Prezesowi Rady Ministrów po powrocie z Rosji Sowieckiej 15. X. 1941 r. (dalej: Sprawozdanie), k. 1.

³⁶ Ibidem, k. 32.

³⁷ S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Warszawa 1990, s. 339.

Trudno tu wnikać w motywy W. Zarubina, natomiast w świetle poglądów W. Komarnickiego na Związek Sowiecki, przedstawionych choćby w omawianej pracy z 1938 r., jak i tego, co mógł on widzieć na własne oczy w zakresie „stylu życia i obyczajów” w Związku Sowieckim, a co – jak wynika z jego relacji z niewoli – napawało go wręcz odrazą, wydaje się mocno wątpliwa informacja, by profesor dał się po prostu „urobić” W. Zarubinowi i bezkrytycznie przyjął pogląd na ZSRS jako państwo zbliżone do demokracji zachodnich.

Obserwując działania funkcjonariuszy NKWD wobec osadzonych w Kozielsku – drobiazgowo badanie życiorysów, nastrojów itd. – prof. W. Komarnicki doszedł do wniosku, że jeńcy są traktowani jako podlegający rozpracowaniu „przestępcy polityczni”³⁸. Wynikiem tych „rozpracowań” było wywożenie z obozu niektórych jeńców – pojedynczo lub grupowo, jak np. stało się z księżmi, których (z wyjątkiem jednego, siedzącego akurat w karczerze) zabrano z obozu 24 grudnia 1939 r. Ogólne wywożenie jeńców z obozu w Kozielsku rozpoczęło się 6 kwietnia 1940 r. Ponieważ wśród jeńców rozpuszczono pogłoskę, że wracają do domu, ci, których do końca miesiąca nie wywołano do transportu – należał do nich również W. Komarnicki – wpadli w przygnębienie. 29 kwietnia 1940 r. profesor pożegnał się z opuszczającym obóz w kolejnym transporcie prof. S. Swianiewiczem, który następująco przedstawił rozstanie z W. Komarnickim:

„Gdyśmy się wycalowali na pożegnanie i ja już wychodziłem, raptem on mnie zawołał. Gdy się odwróciłem, on wstał, podszedł do mnie i dużym palcem prawej ręki uczynił znak krzyża na moim czole. Był to symbol polecenia mnie opiece Boskiej. Jego wyraz twarzy i gest zrobiły na mnie ogromne wrażenie”³⁹.

Dopiero 10 maja 1940 r. przysłała kolej na prof. W. Komarnickiego, który – z wielką radością – opuścił obóz w ostatniej grupie jeńców. Nie wiedział, że otarł się o śmierć i należy do nielicznej grupy ocalonych jeńców z Kozielska. Był przekonany, że jego los nie różni się od losu wcześniej wywiezionych kolegów, powiedziano mu bowiem, że „jego” transport również zostanie wysłany w kierunku Smoleńska. Przyczyny wyłączenia prof. W. Komarnickiego z egzekucji stały się obiektem rozważań innego ocalałego jeńca – prof. S. Swianiewicza. Widział on w tym rękę W. Zarubina (którego rolę ogólnie mocno przeceniał), ale dzisiaj już wiemy, że życie prof. W. Komarnicki zawdzięczał, podobnie jak 46 innych jeńców obozu kozielskiego, interwencji ambasady Niemiec

³⁸ *Protokół przesłuchania ppor. Wacława Komarnickiego o pobycie w obozie w Kozielsku i Giazowcu (dalej: Protokół przesłuchania)*. W: P. Żaróń, *Obozy jeńców polskich w ZSRR w latach 1939–1941*, Warszawa – Londyn 1994, s. 327.

³⁹ S. Swianiewicz, op. cit., s. 108.

w ZSRS⁴⁰. O zainteresowaniu Niemców W. Komarnickim świadczy „Notatka”, będąca załącznikiem do pisma ambasadora III Rzeszy w ZSRS, Wenera von Schulenburga, do niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych z 8 maja 1940 r. Dokument ów sporządził sekretarz ambasady Niemiec w Moskwie, delegowany do Lwowa w celu nawiązania kontaktu z niemieckimi członkami Sowiecko-Niemieckiej Komisji do spraw Wymiany Uchodźców. Notatka zawierała wykaz osób, blisko spokrewnionych z rodzinami niemieckimi, oraz tych, którymi interesowały się wysoko postawione osobistości w Niemczech, Włoszech, na Węgrzech, w Rumunii oraz w Danii i Szwecji. Wzmianka o W. Komarnickim w „Notatce”, którą cytujemy poniżej, była tyleż krótka, co błędna: „Aresztowani są: [...] 25) Komarnicki, Waclaw – w Równem [...]”⁴¹.

Miejscem, do którego trafili wyłączeni z egzekucji jeńcy Kozielska był obóz juchnowski. Ich pobyt tu trwał jednak krótko – już 12 czerwca 1940 r. zostali stąd wywiezieni do obozu w Griazowcu w obwodzie wologodzkiem. Prof. W. Komarnickiego zakwaterowano tu w baraku nr 7, razem z takimi jeńcami, jak wspomniany już ks. prof. Kamil Kantak, prof. Bolesław Gutowski (Wydział Weterynaryjny Uniwersytetu Warszawskiego), prof. Franciszek Straszyński (Wydział Lekarski Uniwersytetu Poznańskiego) i doc. Stefan Sienicki (Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej). Kilka razy w tygodniu jeńcy z baraku zatrudniani byli w obozowej kuchni, tworząc wtedy, według ich żartobliwego określenia, „profiesorskuju kartofielnuju komandu”⁴². Pozostały czas poświęcali na lekturę. Dodatkowym zajęciem prof. Komarnickiego było udzielanie lekcji języka angielskiego oraz prowadzenie wykładów z historii prawa w ramach zorganizowanego przez jeńców „uniwersytetu”. Profesor pilnie czytał prasę, obficie dostarczaną do Griazowca (oprócz tytułów sowieckich były to polskojęzyczne „Prawda Wileńska” i „Czerwony Sztandar”), co dawało mu orientację w przebiegu zmagani wojennych, a także wgląd w sytuację wewnętrzną Związku Sowieckiego. Dowiadując się o takich faktach, jak zastrzeżenie dyscypliny w Armii Czerwonej czy wydłużenie czasu pracy, którym towarzyszyło złagodzenie tonu prasy wobec Wielkiej Brytanii i pobitej Francji oraz nieśmiałe jeszcze akcenty krytyczne wobec Niemiec, prof. Komarnicki doszedł do wniosku, że ZSRS wszedł na drogę ewolucji w kierunku wojny z III Rzeszą. W opinii W. Komarnickiego przyczyną zmiany polityki sowieckiej była klęska Francji, która wywołała w kierownictwie sowieckim przeko-

⁴⁰ S. Jacyński, *Zagłada oficerów Wojska Polskiego na Wschodzie wrzesień 1939–maj 1940*, Warszawa 2000, s. 264 i 267; Z. S. Siemaszko, *Jeńcy z Pauliszczew Boru*, „Zeszyty Historyczne” 1996, z. 118, s. 11.

⁴¹ Cz. Madajczyk, *Niemieckie dokumenty o sytuacji Polaków pod okupacją radziecką w roku 1940*, „Dzieje Najnowsze” 1991, nr 3, s. 73.

⁴² AIPMS, sygn. KOL. 38/19, W. Komarnicki, *Wśród dwóch światów*, k. 39. Tj. „profesorską drużynę kartoflową”.

nanie, że w ciągu następnych dwóch miesięcy Niemcy pokonają także Anglię, a w obu tych krajach wybuchnie rewolucja komunistyczna przygotowana przez Komintern. Elementem nowej sytuacji jest powrót do sowieckiej polityki sprawy polskiej: „W lipcu [19]40 r. słyszę oświadczenie przedstawiciela NKWD, że kwestia polska będzie rozwiązana przez Sowiety [...]”⁴³. O nieuchronności wojny sowiecko-niemieckiej przekonywały dodatkowo listy, nadchodzące do jeńców z terenu okupacji niemieckiej, w których donoszono o wielkiej koncentracji wojsk niemieckich na granicy z ZSRR⁴⁴. Uwagi prof. W. Komarnickiego nie umknęła działalność grupy oficerów z ppłk. Zygmuntem Berlingiem na czele, która uczęszczała na „kursa ideologiczne”, a w październiku 1940 r. opuściła obóz (oczywiście cel wyjazdu nie był profesorowi znany). W styczniu 1941 r. W. Komarnicki usłyszał od jednego z funkcjonariuszy NKWD w Griazowcu retoryczne pytanie, które pozwoliło mu uściślić zapowiedź rozwiązania sprawy polskiej z lipca poprzedniego roku: „[...] skąd Pan wie, czy my nie chcemy położyć łapy na pozostałej [tak w tekście – S.K.] Polsce?”⁴⁵ Profesor uznał, że sowieckie plany zmierzają do utworzenia „czerwonej” Polski. Trafność diagnozy potwierdziła się, kiedy w połowie czerwca 1941 r. do Griazowca powrócił jeden z oficerów grupy Z. Berlinga, płk Zdzisław Kunstler, i poinformował, że wywiezieni oficerowie byli przygotowywani w podmoskiewskiej „willi rozkoszy” jako kadra przyszłej „polskiej armii czerwonej”⁴⁶.

W dniu napaści Niemiec na Związek Sowiecki prof. W. Komarnicki, wraz z innymi jeńcami, wysłuchał południowego przemówienia ministra spraw zagranicznych ZSRR, Wiaczesława Mołotowa, by zaraz potem razem ze współtowarzyszami niewoli powitać koniec sojuszu zaborców Polski wybuchem entuzjazmu. Było to niezrozumiałe dla funkcjonariuszy NKWD, którzy przygnębieni atakiem na swój kraj uznali zachowanie jeńców za manifestację uczuć germanofilskich. Nastroje załogi obozowej szybko się zresztą poprawiły po wygłoszeniu przez brytyjskiego premiera znanego przemówienia, w którym zapowiedział on udzielenie Związkowi Sowieckiemu bezwarunkowej pomocy przez Wielką Brytanię. Przemówienie to wpłynęło zresztą także na tok myślenia jeńców Griazowca, którzy uznali, że skoro Rosja znalazła się w stanie wojny z Niemcami i *de facto* stała się aliantem sojusznika Polski, czyli Anglii, ich dalsze przebywanie w niewoli nie ma sensu. Podstawowe znaczenie dla spo-

⁴³ AIPMS, sygn. KOL. 38/2, Sprawozdanie, k. 8.

⁴⁴ W. Komarnicki, *Wśród dwóch światów*, k. 39–41.

⁴⁵ AIPMS, sygn. KOL. 38/2, Sprawozdanie, k. 8.

⁴⁶ W. Komarnicki, *Wśród dwóch światów*, k. 39. Płk Kunstler został odesłany do obozu wskutek odmowy uczestniczenia w tym przedsięwzięciu. Także w styczniu 1941 r. Komarnicki został poinformowany przez jednego z funkcjonariuszy obozu, że został zaliczony do grupy oficerów, którzy mają być wydani Niemcom. Zob.: *Protokół przesłuchania*, s. 333.

łeczności jenieckiej Griazowca po inwazji niemieckiej miało określenie się wobec Sowietów oraz ich różnych, wynikających z wybuchu wojny inicjatyw. Jedną z nich była proklamacja Akademii Nauk ZSRR, skierowana do wszystkich uczciwych ludzi świata, aby zjednoczyli się w walce z Niemcami. Po zapoznaniu się z jej treścią – jak wspomina ks. K. Kantak:

„Za radą [kpt. Juliana – S.K.] Ginsberta w porozumieniu z prof. Komarnickim ułożyliśmy projekt odpowiedzi akademii, że polscy profesorowie znajdujący się w obozie jeńców oczekują uwolnienia, aby walczyć z Niemcami. Zaprosiliśmy na zebranie innych profesorów, lecz większość oświadczyła się przeciw wszelkiej akcji i odpowiedzi”⁴⁷.

Trudno zweryfikować informację ks. K. Kantaka, można mieć jednak pewne wątpliwości co do jej wiarygodności. Oto bowiem 14 lipca 1941 r. gen. Jerzy Wołkowicki wręczył komendantowi obozu griazowieckiego, starszemu komisarzowi batalionowemu Nikołajowi Chodasowi, pismo do Stalina, będące odpowiedzią jeńców obozu w Griazowcu na przemówienie przywódcy ZSRS z 3 lipca 1941 r. oraz wspomniany wyżej apel akademii, w którym zwracano się z prośbą o zwolnienie i odesłanie na tereny, znajdujące się we władaniu brytyjskim, „[...] aby walczyć przeciw wspólnemu wrogowi tam, gdzie znajduje się nasz Rząd i nasza Armia i gdzie nasza obecność będzie szczególnie przydatna naszym sojusznikom”⁴⁸.

Kolejna sowiecka inicjatywa – jak dowiadujemy się ze wspomnień Profesora – zmierzała do sklonienia jeńców, by wstępowali do polskiej armii, która miała powstać „pod auspicjami mającego być utworzonym komitetu polskiego”⁴⁹. Faktycznie, przez krótki czas po inwazji niemieckiej Związek Sowiecki zamierzał prowadzić politykę polską bez nawiązywania stosunków dyplomatycznych z Rządem RP na emigracji, a na podstawie utworzonego na swoim terytorium i pod swoją kontrolą Polskiego Komitetu Narodowego, przy którym miały powstać siły zbrojne złożone z polskich jeńców wojennych⁵⁰. Pomimo presji jeńcy nie ulegli, odrzucili także żądanie wstępowania do Armii Czerwonej. Reakcją władz obozowych było obcięcie racji żywnościowych o połowę, co wywołało głód. Dopiero podpisanie układu Sikorski–Majski przerwało akcję władz sowieckich wobec jeńców, którzy zaczęli być traktowani jako sojusznicy.

⁴⁷ X. K. Kantak, *Wybuch wojny w Griazowcu*, „Wiadomości” 1950, nr 52/53 (247/248).

⁴⁸ Cyt. za: N. Liebidiewa, *Katyń: priestupljenije protiv czietowieczestwa*, Moskwa 1994, s. 287.

⁴⁹ AIPMS, sygn. KOL. 38/19, W. Komarnicki, *Wśród dwóch światów*, k. 43.

⁵⁰ S. Kalbarczyk, *Agresja, zbrodnie, zniewolenie. Związek Sowiecki wobec Polski w latach II wojny światowej*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 8–9, s. 39.

19 sierpnia 1941 r. prof. W. Komarnicki został poinformowany, że wychodzi na wolność. Wspominał potem:

„Dnia tego po upalnym dniu do godz. 11-ej w nocy spacerowałem po łące obozowej z [por. – S.K.] Walerianem Charkiewiczem, który mówił mi, że w niedługim czasie odjadę do Londynu, by wziąć udział w pracach Rządu. Snuliśmy plany na najbliższą i dalszą przyszłość. Koło godz. 1-ej z głębokiego snu budzi mnie zapalenie zapalki u nóg moich. Widzę pyzată twarz podoficera NKWD, który pyta: Wy – Komarnicki? Imia i itczestwo? God roźdzenia? Sobirajties z wieszczami, oswoboźdajeties sowsiem. Dodał, że auto („maszyna”) czeka i mam 10 minut na spakowanie rzeczy”⁵¹.

Profesor pożegnał się z kolegami, m.in. Józefem Czapskim, którego uważał za miłego człowieka o wysokiej kulturze (zabrał ze sobą swój portret, narysowany przez artystę w Griazowcu), i udał się do komendanta obozu, który poinformował go, że zostaje zwolniony na polecenie Moskwy jako pierwszy jeńiec po generałach⁵². Komarnicki był zadowolony, z tego, co zaszło. Rano autem komendanta obozu został odwieziony na stację kolejową i w towarzystwie dwóch funkcjonariuszy NKWD odesłany do Moskwy. Szybkie zwolnienie W. Komarnicki zawdzięczał swemu zbliżeniu się do środowiska gen. Władysława Sikorskiego w końcu lat trzydziestych XX w. Dzięki temu w czasie pertraktacji o układ z Sowiecami w lipcu 1941 r. postrzegany był jako człowiek, z którym rząd gen. W. Sikorskiego i sam premier zamierzali podjąć współpracę. Tak więc w czasie posiedzenia Rady Ministrów 25 lipca 1941 r. gen. W. Sikorski poinformował swoich kolegów z gabinetu o spotkaniu z powracającym do Moskwy ambasadorem Wielkiej Brytanii w ZSRS, Staffordem Crippsem, któremu wręczył spisy Polaków znajdujących się na terenie Związku Sowieckiego, do których polski rząd ma pełne zaufanie (mieli być oni wykorzystani do podjęcia działalności po podpisaniu układu). Wiadomo, że na listach tych znalazł się także prof. W. Komarnicki⁵³. Na jednej z takich list, sporządzonej przez ministra Stanisława Kota, noszącej nagłówek: „Szczególnie polecane osoby”, figuruje zapis: „[...] prof. Waclaw Komarnicki, byłby tu [tj. w Londynie – S.K.] potrzebny”⁵⁴.

Po przybyciu do Moskwy W. Komarnicki został zawieziony na Łubiankę (co dało mu asumpt do przypuszczeń, że zwolnienie jest mistyfikacją i w isto-

⁵¹ Ibidem, k. 44.

⁵² Generałowie Jerzy Przeździecki i Jerzy Wołkowicki zostali uwolnieni 17 VIII 1941 r.

⁵³ *Układ Sikorski–Majski. Wybór dokumentów*. Wybrał, opracował i wstępem poprzedził E. Duraczyński, Warszawa 1990, s. 21.

⁵⁴ Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego, Archiwum Prof. Stanisława Kota, sygn. 94, k. 11.

cie chodzi o zabranie do więzienia), gdzie został przyjęty przez mjr. bezpieczeństwa państwowego Gieorgija Żukowa, zastępcę szefa 1 oddziału 2 Zarządu Ludowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego (Narodnyj Komissariat Gosudarstwiennoj Biezopastnosti – NKGB) ZSRR. Interesował się on poglądem profesora na kwestię współpracy polsko-sowieckiej. Został on przez W. Komarnickiego określony następująco: Polska i Rosja, mimo odrębnych ideologii będą współpracować politycznie i wojskowo w celu wspólnej walki z Niemcami⁵⁵. Na tym blisko dwuletnia jeniecka epopeja prof. W. Komarnickiego dobiegła końca. Jej reperkusje miały jednak jeszcze trwać.

Po ogłoszeniu przez Niemców komunikatu o odnalezieniu zwłok zamordowanych oficerów polskich w Katyniu, 17 kwietnia 1943 r. zebrała się Rada Ministrów, na której W. Komarnicki, wówczas minister sprawiedliwości w gabinecie gen. W. Sikorskiego: „[...] jako jeden z niewielu ocalałych b[yłych] jeńców Kozielska, zdaje sprawę ze wszystkich wiadomych mu okoliczności wywiezienia pod pozorem wymiany z Niemcami straconych później oficerów. Komendantem Kozielska był kombrig NKWD Zarubin”⁵⁶. Dziesięć dni potem odbyło się kolejne posiedzenie Rady Ministrów, w czasie którego gen. Sikorski złożył relację ze swej rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii – Anthony Edenem. Kiedy Eden wysunął domniemanie, że polskich jeńców wymordowali Niemcy, polski premier zaprzeczył, stwierdzając, że rewelacje niemieckie są prawdziwe i uzasadnił swoją opinię w następujący sposób:

„Mamy zeznania potwierdzające wersję niemiecką od tych, którzy się uratowali. A jednym z nich jest obecny minister sprawiedliwości por[ucznik] rez[erwy] Komarnicki. Zeznania te stwierdzają ponad wszelką wątpliwość, że bolszewicy wymordowali tych oficerów w kwietniu, maju i na początku czerwca 1940 roku”⁵⁷.

W późniejszym okresie, kiedy działała powołana w 1951 r. przez Izbę Reprezentantów Kongresu USA komisja do zbadania okoliczności popełnienia zbrodni katyńskiej, przywoływany protokół przesłuchania W. Komarnickiego z 21 maja 1943 r. w Londynie przez 9 Sąd Polowy Naczelnego Dowództwa Polskich Sił Zbrojnych został włączony do materiałów komisji jako jeden z dowodów⁵⁸.

⁵⁵ AIPMS, sygn. KOL. 38/19, W. Komarnicki, Wśród dwóch światów, k. 48.

⁵⁶ *Protokoły Posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. V Wrzesień 1942–lipiec 1943, Kraków 20001, s. 384 – 385. Zob. też: Cz. Madajczyk, *Dramat katyński*, Warszawa 1989, s. 44. Oczywiście Zarubin nie był komendantem Kozielska (był nim Wasilij Korolow).

⁵⁷ *Ibidem*, s. 399.

⁵⁸ Zob.: *The Katyn Forest Massacre. Hearings before the Select Committee to Conduct an Investigation of the facts, Evidence and Circumstances of the Katyn Forest Massacre*, Washington 1952, s. 801 i nast.

Udział w wyjaśnianiu prawdy o Zbrodni Katyńskiej nie wyczerpywał aktywności profesora po przyjeździe do stolicy Wielkiej Brytanii. Jego wstąpienie do rządu gen. W. Sikorskiego we wspomnianym wyżej charakterze (21 stycznia 1942 r.) odbyło się w dość dramatycznych okolicznościach. Oto W. Komarnicki, różniąc się zdecydowanie w swoich poglądach na politykę wschodnią polskiego premiera od Prezesa Stronnictwa Narodowego, Tadeusza Bieleckiego, któremu zarzucał też dyktatorski styl kierowania Stronnictwem, objął stanowisko ministra bez wiedzy i zgody Zarządu Głównego SN, za co został z partii usunięty⁵⁹. Jako minister sprawiedliwości – stanowisko to piastował również w rządzie Stanisława Mikołajczyka – główny wysiłek skierował na projektowanie reformy ustrojowej państwa, ze szczególnym uwzględnieniem reformy sądownictwa. Dymisja rządu S. Mikołajczyka oznaczała kres politycznej kariery W. Komarnickiego: w nowo powołanym gabinecie pod prezesurą Tomasza Arciszewskiego z oczywistych względów nie było dla niego miejsca. Ostatnim, a przy tym głośnym akcentem politycznego zaangażowania profesora, był wysłany 10 marca 1945 r. do siedziby brytyjskich premierów przy Downing Street 10 w Londynie „List otwarty do Winstona Churchilla”, stanowiący protest przeciwko oddaniu Rosji połowy terytorium polski z Wilnem i Lwowem. W późniejszym okresie Komarnicki poświęcił się wyłącznie pracy naukowej, ucząc na Polskim Wydziale Prawa Uniwersytetu w Oksfordzie oraz w Szkole Nauk Politycznych w Londynie i publikując kolejne prace, takie jak: „Prawo konstytucyjne” (Londyn 1950) i „Konstytucja 3 maja 1791 r. na tle porównawczym” (Londyn 1951). Zmarł 19 marca 1954 r. w Londynie.

Wojenne losy prof. W. Komarnickiego stanowią przyczynek do złożonych dziejów inteligencji polskiej w latach II wojny światowej. Ludzie ci, stanowiący wykształconą elitę narodu, byli traktowani jako zagrożenie przez zaborcze potęgę, okupujące nasz kraj i często mordowani z zimną krwią, jak absolutna większość kolegów profesora z obozu w Kozielsku. Czasami, dzięki zrządzeniu losu, wychodzili obronną ręką z sytuacji, w której – zdawałoby się – nie było wyjścia. Taki właśnie był przypadek prof. W. Komarnickiego, który dalsze, cudem zachowane życie, poświęcił służbie Polsce i nauce.

⁵⁹ *Wacław Komarnicki o ustroju państwa i konstytucji*. Wstęp, wybór i opracowanie S. Kilian, Warszawa 2000, s. 16–17)

PROFESSOR WAĆŁAW KOMARNICKI IN THE SOVIET CAPTIVITY 1939–1941

(Summary)

Wacław Komarnicki, professor of law at Stefan Batory Univeristy in Vilnius and a well-known politician of the national-democratic orientation, was taken prisoner by the Soviets in Tarnopol on 18 September 1939. He spent the first period of the captivity (until November 1939) at the POW camps based in Ukraine. Then, as an officer of reserve of the Polish Army, he was transferred to Kozielsk, where there were over 4 thousand Polish officers gathered altogether. It was there that he gave lectures in his field of study, analyzing – among others – totalitarian systems, including – in particular – the state system of the Third Reich. By observing the actions undertaken by the Soviet political police towards the POWs detained at Kozielsk, Professor Komarnicki arrived at the right conclusion that the latter were subject to being politically ‘worked out’. Fortunately, the Professor himself avoided the fate of the majority of the POWs detained at this camp, who – in the Spring of 1940 – were shot down in Katyń. He was excluded from the execution since his transfer into the hands of the German authorities had been applied for by the German Embassy in the Soviet Union (without the knowledge or participation on the part of the Professor himself). It is not known who was responsible personally for the intervention of the German side, yet Professor Komarnicki was eventually sent to Griazowiec near Vologda, where other saved POWs were concentrated and where he remained until 30 July 1941 – the day of signing the Polish-Soviet Alliance Treaty against Germany.

He regained his freedom on 19 August 1941 and the next month he left for London having been called by the Government of the Republic of Poland in exile.

PROFESSOR WAĆŁAW KOMARNICKI IN SOWJETISCHER GEFANGENSCHAFT 1939–1941

(Zusammenfassung)

Wacław Komarnicki, Juraprofessor von der Stefan-Batory-Universität in Wilna und bekannter polnischer Politiker aus dem national-demokratischen Lager, ist in die sowjetische Gefangenschaft am 18. September 1939 in Tarnopol geraten.

Die erste Phase seiner Gefangenschaft (bis November 1939) verbrachte er in Kriegsgefangenenlagern in der Ukraine. Danach, als Reserveoffizier der polnischen Streitkräfte, wurde er nach Kozielsk verlegt, wo insgesamt mehr als 4000 polnische Offiziere festgehalten wurden. Dort hielt er Vorträge aus seinem Fachgebiet und analysierte darin u.a. die totalitären Systeme, darunter das System des Dritten Reiches. Er beobachtete den Umgang der sowjetischen politischen Polizei mit den Gefangenen und kam zu dem richtigen Schluss, dass sie politischen Erkennungsmaßnahmen unterzogen wurden.

Wacław Komarnicki ist das Schicksal der meisten Gefangenen dieses Lagers, die im Frühjahr 1940 in Katyń exekutiert wurden, erspart geblieben, denn ohne sein

Wissen forderten die deutschen Behörden seine Überstellung an die deutsche Botschaft in Moskau. Es ist unbekannt, wer persönlich hinter dem Eingreifen der deutschen Stellen stand.

Komarnicki ist daraufhin in das Lager Griazowiec bei Wologda verlegt worden, wo auch andere gerettete polnische Gefangene konzentriert wurden. Dort erfuhr er von der Unterzeichnung des polnisch-sowjetischen Vertrages vom 30 Juli 1941, der sich gegen Deutschland richtete. Er wurde am 19. August 1941 entlassen und folgte einen Monat später dem Ruf der polnischen Exilregierung nach London.